

19 marca 2025

BIULETYN WSPÓLNOTY, ROK XVII, NUMER 698

Spotkania Wspólnoty odbywają się według harmonogramu umieszczonego na stronie Wspólnoty w Domu Diecezjalnym „Tabor” ul. Połonińska 25

## Teksty do formacji od 20.03.2025 r.

Kroczymy drogą Ewangelii św. Mateusza.

Pamiętajmy o pracy własnej na podstawie pytań i zapisywaniu w zeszycie odpowiedzi.

Na owocną pracę, błogosławieństwo +  
Oddaję każdego z Was w rany Chrystusa i Jego Krew,  
oraz zamykam w Sercu Maryi.  
ks. Damian, Pasterz

### Wskazówki do pracy

1. Co mówi nam ten tekst o Jezusie? O Kościele?
2. Do czego ten tekst Cię wzywa? Do jakich konkretnych postaw?
3. Sformułuj modlitwę przy pomocy treści przeczytanej perykopy w dowolnej formie (dziękczynienie, uwielbienie, przeproszenie, prośba).
4. Do jakich działań, czynów, dzieł czujesz się przynaglony przez to Słowo? Porównaj je z wnioskami z pierwszej lektury.
5. Zapisz swoje postanowienie, by wieczorem zrobić rachunek sumienia z wypełnienia Bożego wezwania płynącego z tego słowa.

Dzień	Fragment Ewangelii
Czwartek	Mt 23,13-19
Piątek	Mt 24,1-28
Sobota	Mt 24,29-31
Niedziela	Mt 24,32-51
Poniedziałek	Mt 25,1-13
Wtorek	Mt 25,14-30

### Telefon Wspólnoty

☎ 884-315-151

### Struktura Wspólnoty

ks. Damian Ziemia

Pasterz

tel. 791-386-047

e-mail: mini-damian@o2.pl

Marcin Zacharski

Lider

tel. 668-451-691

e-mail:

marcin.zacharski@interia.pl

Joanna Wojdyło

V-ce lider

Barbara Zacharska

V-ce lider

### Czwartek

„Biada wam, obłudni nauczyciele Pisma i faryzeusze” — mówi Jezus, przemawiając do rzeszy i uczniów, czyli do nas (w. 1). Istnieje wiedza i działanie, tożsame z przemocą i śmiercią, usprawiedliwane racjami religijnymi. Zło może być przestąpieniem Prawa i jako takie ujawnia się, ale może również pojawić się w sposób delikatniejszy, pod maską przestrzegania go. Wtedy trudno je rozpoznać. Jest to obłuda czyniącego dobro, który nie kieruje się miłością. Cały ten fragment jest „testem” hipokryzji religijnej, która zachodzi przede wszystkim tam, gdzie na nią nie zwraca się uwagi. Zakazuje groźny ton użyty przez Jezusa, który przecież określił się „łagodnym i pokornym sercem” (Mt 11, 29). Pan mówi o skrywaniu mechanizmów kulturowych (nauczyciele Pisma) i praktycznych czy prawnych (faryzeusze), które też gnieźdzą się w nas, dlatego trzeba je poznać i nie pozwolić się przez nie opanowywać (Rdz 4, 7), by nie zabić — jak Kain — brata i naszego dziecięstwa Bożego. Jego słowa przypominają surowe oskarżenia proroków i służą do otrząśnięcia z „zgubnego pokoju” trwania w grzechu, który jest jego

## **Animatorzy diakonii**

**Agnieszka Machoś**  
diakonia modlitewna

**Konrad Przydział**  
diakonia uwielbienia

**Mateusz Tomaszewski**  
diakonia prowadzenia  
spotkań

**Marcin Zacharski**  
diakonia modlitwy  
wstawienniczej

**Grzegorz Bomba**  
diakonia liturgiczna

**Joanna Wojdyło**  
diakonia wprowadzająca

**Klaudia  
Winiarska – Przydział**  
diakonia medialna

**Agnieszka i Andrzej  
Drelich**  
diakonia organizacyjna

**Barbara Zacharska**  
diakonia prorocka

**Katarzyna Zdeb**  
diakonia miłosierdzia

prawdziwą przyjemnością. Zdemaskowanie zła i zrozumienie mu, mówienie o złu i ujawnienie jego zwodniczości to oznaka wielkiego miłosierdzia. Jeśli prawda rodzi się nie w miłości (por. Ef 4, 15), to i miłość nie prowadzi do prawdy. My natomiast wolimy przysłonić prawdę w imię miłości lub zamącić miłość w imię prawdy. W ten sposób tracimy obydwie wartości, ponieważ to, co jest prawdziwe, i to, co jest dobre, zbiegają się. Dla bieli i czerni wolimy nierozpoznawalne pomieszanie jednolitej szarości. Ale od początku stworzenia życie jest rozróżnianiem. Nazywanie rzeczy po imieniu, wydobywanie ich z chaosu jest dziełem Boga, a człowiek został powołany do odpowiedzialnej kontynuacji tego dzieła. „Przedmiotem „biada!” jest obłuda w różnych postaciach. W tragedii greckiej hipokryta jest solistą, który odpowiada bezimiennemu tłumowi chóru, jest nie równik chóru, protagonista grupy. Pierwszą jego cechą charakterystyczną jest teatralność, czyli „nie być sobą”. Jest to główna maska! Mówi to, co mu podaje rola, a nie to, co jest jego. Naszym byciem jest bycie dziećmi Ojca, a ojcostwo to winno się przejawiać w naszym braterstwie. W dziełach każdy urzeczywistnia to, kim jest, albo się temu sprzeciwia. Nie powinniśmy powtarzać, że nie można być aktorem, lecz trzeba być „twórcą” siebie. Hipokryzja u Mateusza jest przedostatnią i najcięższą zarazem pokusą dla ludzi religijnych między mówieniem i czynieniem – lub lepiej – między mówieniem i nieczynieniem tego, co się mówi. Jest to „biada” ludzi, którzy spełniają ludzką prośbę o różnicę (Mt 7, 21-27), mówiąc, lecz nie czyniąc. Obłudnik „posługuje się” słowem Bożym, by uzyskać poklask u ludzi i stara się pozostać w tym stanie zamiast swojej tożsamości. Próżna chwała zajmuje miejsce Chwały, fałszywe „ja”, miejsce własnego „ja”, które jest synem Boga! Mowa ta o rozwinięciu poprzedniego fragmentu – dzieli się na dwie części: denuncjacja zła i nad jego nieodgadnywalnymi skutkami, jakie ono powoduje. Denuncjacja jest wypełniona siedmioma przykładami i tyloma „biada wam!” (w. 13-33). Sąd zostaje zawieszony i jest wydany po mowie oskarżycielskiej (ww. 34-39), by być kontynuowanym w rozdziałach 24-25. W rzeczywistości dokonuje się denuncjacja między mówieniem i działaniem (w. 13), między wielkim zapałem i katastrofalnymi skutkami (w. 15) między legalizmem a niemożliwością rozpoznania (ww. 16-22) między nieskazitelną zewnętrżnością i przewrotną wewnętrżnością (ww. 25-26). Jesteśmy grobami pobielonymi (ww. 27-28), fałsz „dobrze jest” osiągnęła miarę przemocy tych, którzy nas poprzedzili (ww. 29-32). Następuje sąd: nie jesteśmy dziećmi Bożymi, lecz węża (w. 33) i dopełniamy przestępstw naszych ojców (ww. 34-36). Jezus opłakuje zło dlatego, że zabijający Go wyrządzają je sobie samym. Przekleństwa rozdziału 23 zawiodą Go na krzyż, na którym obciążą się nasza podłość. Kiedy wyznamy, że Ten ukrzyżowany i przeklęty jest prawdziwie Synem Bożym (Mt 27, 54), Błogosławionym przybywającym nas zbawić, wtedy nasz dom nie będzie już pusty: zamieszka On z nami i my z Nim. Wówczas Bóg nie będzie bez człowieka, ani człowiek bez Boga: obydwa będą jeden dla drugiego domem! Jezus denuncjuje zło i anonsuje sąd, jaki za dwa dni dokona się na Nim. Ukrzyżowany, uczyniony za nas przekleństwem i grzechem (Ga 3, 13; 2 Kor 5, 21), stanie się tarczą strzelniczą dla wszelkiego naszego zła. Kościół jest dziką oliwką. Jak oliwka, na której jest przeszczepiona, zostanie opuszczony, aż nie rozpozna Błogosławionego, który przybywa właśnie w Tym, co stał się przekleństwem i grzechem. Uznanie Pana przez swoich jest jednoznaczne z końcem świata!

### **Piątek**

«*Uważajcie, ażeby was ktoś nie oszukał*» – powtarza Jezus na początku, w środku i na końcu tego fragmentu (ww. 4. 11. 24), w którym mówi o tym, co nastąpi przed przyjściem Pana na sąd. Punktem szczytowym mowy o „końcu świata” jest rada: kto jest zaniepokojony przyszłością, poleca mu się żyć teraźniejszością, czuwać i być odpowiedzialnym za swoje czyny. Sąd końcowy jest niczym innym jak odsłonięciem tego, czym żyjemy obecnie: tu teraz jesteśmy wezwani świadczyć miłość Ojca braciom, pełnić jego wolę, działać „osądzając”. W tym czasie gra się o wszystko. W ww. 4-28 Jezus mówi o różnych „kiedy”, które poprzedzą koniec. Są to różne momenty czasu obecnego, do odczytania ich w świetle przyszłości. W ww. 29-31 mówi o przyjściu Pana i Jego „znaku”, w. 34-36 zaznacza, że wszystko to stanie się „w tym pokoleniu”, to znaczy w każdym pokoleniu, nie zna się jednak dnia i godziny. Dlatego następują przypowieści

o czuwaniu i o działalności wiernej i mądrej (ww. 37-51). Temat ten będzie rozwinięty w rozdziale 25 w trzech wielkich przypowieściach: pierwsza o czuwaniu (Mt 25, 1-13), druga o odpowiedzialności (Mt 25, 14-30) i trzecia o Sądzie Ostatecznym, który zależy wyłącznie od naszych obecnych czynów (Mt 25, 31-46). Jak widać z tego całościowego ujęcia, mowa o przyszłości nie jest wymówką do niepodjęcia zadań, czy też opium na zapomnienie o trudnościach. Czasem zbawienia jest „ten” czas. Tu i teraz żyjemy lub nie jako dzieci Boże i bracia. Życie nie jest oczekiwaniem na to, co będzie, lecz zwracaniem uwagi na to, co jest. Emmanuel – Bóg-z-nami – jest zawsze obecny, by prowadzić świat do jego spełnienia (Mt 28, 20). To, co czynimy teraz, określa przyszłość. Na sądzie Bóg nie dokona niczego innego, jak odsłonięcia tego, czy żyliśmy według Jego woli. Ta długa mowa ma miejsce przed śmiercią i Zmartwychwstaniem Jezusa. Jego koleje życia są takie, jak każdego ucznia i Kościoła, każdego człowieka i całego świata, małej historii każdego z nas i wielkiej historii kosmosu, tak że w świetle Syna Człowieczego, pierworodnego wobec całego stworzenia (Kol 1, 15), rozumie się dopiero tajemnicę całego stworzenia. Kiedy w Nowym Testamencie jest mowa o końcu świata, należy go przyjmować jako coś, co już się stało Synowi, co staje się każdemu i stanie się wszystkim. Jak zostało powiedziane, fragment ten jest wezwaniem do spokoju, by nie dać się zwieść. Pierwszym uwiedzeniem jest sam strach, który zamyka oczy i nie pozwala widzieć rzeczywistości. Uczniowie, którzy zapytali o „kiedy” i o „znaki” końca świata, zostali odesłani do codzienności, która cała jest do odczytywania jako znak obecności Boga wśród nas. Syn Człowieczy przybywa o każdej godzinie, jak przyszedł wówczas pod swoim „znakiem”: krzyża, na którym przemoc zła ujawnia się i zatrzymuje w miłości Tego, który ją niesie bezwzględnie. Zło nie jest końcem, a tym bardziej końcem świata! Jest natomiast miejscem świadectwa miłości Syna i Jego braci oraz siostr. Fragment ten dzieli się w następujący sposób: ww. 1-3 zapowiadają zniszczenie świątyni, co wzbudza pytanie uczniów o czas i znaki końca; ww. 4-5 ostrzegają, by nie dać się oszukać; ww. 6-8 opisują normalne elementy historii, której cierpienia należy odczytywać jako „ból” porodowe; ww. 9-14 pokazują, jak uczeń rodzi się nowym człowiekiem właśnie dzięki świadectwu, a kto go nie chce, odcina się od życia; ww. 15-22 mówią o momencie decydującym o świadectwie, w którym konieczna jest stanowczość i cierpliwość; ww. 23-28 zamykają – jak na początku – mowę, ostrzegając, by mieć się na baczności i nie dać się zwieść. Jezus ostrzega przed zakłócającymi spokój pogłoskami przed końcem świata, byśmy mogli żyć teraźniejszością jako czasem łaski, dzięki której możemy rodzić się jako dzieci Boże, siostry i bracia. Kościół żyje naśladowaniem swojego Pana, kontynuuje Jego walkę i Jego zwycięstwo nad śmiercią i Jego zmartwychwstaniem, prowadząc świat do swojego spełnienia się. Słowo Syna (rozd. 5 – 7) – zasiane głoszeniem (rozd. 10), wzrastające pośród wielu przeciwności (rozd. 13) i przynoszące plon we wspólnocie (rozd. 18) – jest sądem Bożym nad całą historią. Jest tym, co Jezus w pełni urzeczywistnił swoim życiem, śmiercią i Zmartwychwstaniem.

## **Sobota**

«*Zobacz Syna Człowieczego przychodzącego*». Obrazem końcowym historii jest wizja Syna Człowieczego, oglądana przez wszystkich synów człowieczych. Punktem dojścia stworzenia jest spotkanie się ze swoim Stworzycielem! Dopełnieniem czasu jest widzenie „Oblicza”, które jest światłem naszego oblicza. Wówczas zniknie złudzenie, które nas pogrążyło w mrokach i połączymy się z naszym początkiem, od którego odeszliśmy, zatracając to, kim jesteśmy. „Wizja” ta dokona się w „znaku” Syna Człowieczego: krzyżu. Jest on radykalną różnicą między Bogiem i wszelkim naszym Jego obrazem. Na nim nawet najbardziej oddalony setnik pogański widzi Syna Bożego! (Mt 27, 54). Kończy się ucieczka, a rozpoczyna gromadzenie się przed Panem światła i życia. Tajemne pragnienie serca, by stać się jak Bóg (Rdz 3, 5), urzeczywistnia się: widzimy Go takim, jakim jest (1 J 3, 2). Mówi się tu o końcu świata, ale historycznie dokonał się on na krzyżu Jezusa. To, co się stało wówczas, jest „znakiem” Syna Człowieczego, uprzedzeniem tego, co się stanie z każdym człowiekiem. Kiedy każda istota ludzka uzna Go przez głoszenie Ewangelii (por. Mt 28, 19), będzie się uderzała w piersi i ujrzy chwałę Boga. Wydarzenie krzyża nie przeminęło. Jest prawdą teraźniejszości i przyszłości. Po narodzeniu Syna następuje rodzenie

się Jego braci. Głowa już pojawiła się w świetle. dziennym, po niej pojawia się ciało, którym jest całe stworzenie, uczynione w Nim, przez Niego i dla Niego (Kol 1, 15-20). Kiedy Bóg będzie wszystkim we wszystkich (1 Kor 15, 28), Syn Człowieczy osiągnie swoją pełną miarę (Ef 4, 13) i stanie się dopełnieniem czasu. Całe stworzenie cierpi jak rodząca kobieta, w oczekiwaniu objawienia się chwały dzieci Bożych (por. Rz 8, 19nn). Historia powszechna jest bólami rodzenia, dla zrodzenia całego Chrystusa. W początkach stworzenia istnieje pragnienie Boga przekazania siebie wszelkiemu stworzeniu w Synu. To Jego pragnienie wysysa niejako stworzenie i urzeczywistnia najgłębsze pragnienie wszelkiego stworzenia. Nie śmierci oczekujemy, lecz komunii pełnej miłości z Nim. Jezus, Syn Człowieczy, który przyszedł, przychodzi i przyjdzie, jest dopełnieniem historii. Przyjdzie, jak już przyszedł, ze swoim „znakiem”. Z nim przychodzi w każdym momencie, by być poznanym i przyjętym. W ten sposób każda chwila naszego życia jest krokiem ku mecie. Kościół uznaje chwałę swojego znaku. W każdym człowieku widzi Syna Człowieczego i żywi ku niemu tę samą miłość Ojca. Kiedy – przez jego świadectwo – wszyscy ludzie uznają Syna, wtedy świat będzie „ukończony” i Bóg odpocznie od swojego wszelkiego trudu (Rdz 2, 2). My będziemy Jego, a On będzie naszym odpoczynkiem: każdy syn będzie radował się Ojcem i Ojciec każdym synem, w Synu.

## **Niedziela**

«Dlatego czuwajcie» – mówi Jezus do uczniów, którzy pytają Go „kiedy” nastanie koniec świata i „jakie znaki” zapowiedzą sąd Boży. Wszystkie rzeczy, o których przed chwilą mówił, należy odczytywać jako znaki Jego przyjścia. Możemy powiedzieć, że „kiedy” jest zawsze „codziennym banałem”, w którym dokonuje się sąd Boży. W naszej codziennej pracy zapada decyzja o zbawieniu lub zatraceniu, byciu z Nim lub daleko od Niego, błogosławieństwie lub przekleństwie. Życie i śmierć zależą od wypełniania lub nie „słowa”, jakie Pan umieścił przed nami (por. Pwt 30, 15-20). Na końcu zbiera się to, co się przedtem zasiało. Chrześcijaństwo nie jest środkiem znieczulającym, pozwalającym zapomnieć o teraźniejszym złu w złudnej wizji przyszłego dobra. Jest natomiast oświeceniem, które pozwala widzieć rzeczywistość i przyjmować ją rozumnie oraz odpowiedzialnie, mając na widoku dobry koniec. Poznawszy sposobny czas, wstajemy ze snu i żyjemy jako synowie światła! (por. Rz 13, 11-14). Kto w dopiero co opisanych udrękach posiada rozeznanie, widzi Tego, który przychodzi (ww. 32-33). W „tym pokoleniu”, jak i jakimkolwiek innym, dokonuje się tajemnica krzyża i Jego chwała (w. 34). Jego słowo spełni się z całą pewnością, nie mówiąc jednak o dniu i godzinie, ponieważ w każdym dniu i o każdej godzinie On przychodzi, a ten Go widzi, kto ma oczy otwarte (ww. 35-36). Seria przypowieści zamykających rozdział 24 i obejmujących 25 opisuje, jak powinniśmy się zachowywać. Powinniśmy czuwać, ponieważ Jego przyjście – jak i Jego osąd zbawczy – dokonuje się zawsze w obecnej chwili. W tym samym czasie i czyniąc te same rzeczy, można – jak Noe – budować zbawczą arkę, która ocala, lub być pochłoniętym przez zwałający się potop (ww. 37-42). Dwaj mężczyźni lub dwie kobiety wykonują swoje prace na polach czy przy żarnie, ale z odmiennym wynikiem: jedno z nich jest wzięte i ocalone, drugie pozostawione i zatracone (ww. 40-41). Dlaczego? Będzie to wiadome z następujących po sobie przypowieści, ukazujących odmienne zachowania w obecnym czasie. Rozeznanie i czuwanie pozwalają nam widzieć Emmanuela, który zawsze jest z nami. Kto Go oczekuje i uznaje – czynami, nie tylko słowami – spotyka się z Nim jako Panem Młodym, który przychodzi. W przeciwnym razie jest jak złodziej, który rabuje dom (ww. 42-44). Rozeznanie i czuwanie przekładają się na swój sposób w wiernej Jego słowom codziennej pracowitości, od której zależy wieczna przyszłość (ww. 45-51). Jezus, zamiast przepowiadać nam przyszłość, odsyła nas do odczytywania teraźniejszości w świetle Jego historii. Z Nim czas się wypełnił (Mk 1, 15) i została nam dana możliwość przeżywania go w pełni. W swej istocie przyszły sąd Boży nade mną nie jest niczym innym, jak obecnym moim osądzeniem Go. Czynię to tu i teraz przez moje rozpoznanie lub nie rozpoznanie Go w moim bracie i siostrze. Kościół jest „oświecony”: nie gromadzi dzieci nocy i ciemności, lecz czuwających (por. 1 Tes 5, 1-11).

## Poniedziałek

„Pan młody nadchodzi! Wyjdźcie mu na spotkanie!” Jest to wołanie w środku nocy. Ten, który ją bierze za małżonkę i Duch, wołają: „Przyjdź!”, i który powiedział: „Wkrótce przyjdę” (Ap 22, 17. 20) – nareszcie przychodzi! Jest to najpiękniejsza przenośnia istnienia ludzkiego, porównana do wyjścia na spotkanie pana młodego. Całe życie jest „wyjściem” ukierunkowanym na spełnienie – wychodzimy z łona matki na światło słońca; wchodzimy w każdej chwili z tego, kim jesteśmy, ku temu, kim się stajemy – aż nie wyjdziemy z życia, by zetknąć się z naszym życiem ukrytym z Chrystusem w Bogu (Kol 3, 3). Nie znamy dnia ani godziny Jego przybycia, ale wiemy, że każdy dzień i każda godzina są krokiem ku Niemu, pod warunkiem, że słuchamy i wprowadzamy w czyn Jego słowo. Jest to właśnie oliwa, którą roztropne panny biorą ze sobą, dzięki czemu mogą wejść na godny wesela. Całe ich istnienie staje się czuwaniem i pracowitym rozpoznawaniem codziennych wizyt Pana Młodego, aż wypełniło się oliwą, przypiływem Ducha Świętego. Panny głupie natomiast nie słuchały i nie wypełniały Jego słowa: nie oczekiwały Go, nie poznały i nie miłowały. Ich bytowanie jest naczyniem pustym, bez miłości. Zamiast Jego radości, oddaliły się od Niego i Jego głosu, aż do nie poznania Go. Dlatego im powie: „Nie znam was!”. Fragment ten, podobnie jak dwa następne, nie chce przerazić nas co do przyszłości, tylko chce wyczulić nas na odpowiedzialne uważanie ważności chwili obecnej. Jest ona jedyna w życiu, a została nam dana, byśmy nabyli konieczny zapas oliwy. Zbawienie lub zatracenie wieczne zależy wyłącznie od tego, co teraz wobec Niego czynimy. Przyszłość leży w naszych rękach. Groźny opis pomyłki ma służyć do obudzenia się ze stanu nieświadomości i lenistwa, by ożywić naszą wolność. Perykopa ta przypomina przypowieść o chwaście i sieci (Mt 13, 24-30. 36-43. 47-50) i jest skierowana do wspólnoty uczniów, by nie przysądzali sobie samorzutnie zbawienia, dlatego że są wierzący. Nie ten, kto mówi: „Panie, Panie!” wejdzie do królestwa niebieskiego, ale ten, kto czyni wolę Ojca (Mt 7, 21), kto trwa w miłości i zachowuje wolę Bożego braterstwa (por. dalszy ciąg rozdziału!). Perykopa ta jest alegorią, która pozwala odczytać głęboki sens naszej codziennej pomiędzy głupimi, byśmy stali się jak te rozropne. Przyszłością jest spotkanie z Panem Młodym, ale to czeka tego, kto gromadzi każdego dnia oliwę na wieki. Jeśli kto nie inwestuje w miłość, jego życie jest wygaśnięciem! „Między życiem i śmiercią, wybieram gitarę” – mówił poeta: wybieram śpiewanie Panu, ustami, sercem i czynami! Jezus jest Tym, „który mnie umiłował i dał siebie za mnie” (Ga 2, 20): jest Panem Młodym – Oblubieńcem (por. Ef 5, 25-27). Kościół wzywa: „Marana tha: przyjdź, o Panie” (1 Kor 16, 22), a każdy poszczególny uczeń mówi za Pawłem: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. A jeśli żyję teraz na świecie, żyję w wierze w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20). Odpowiadanie miłością na miłość jest życiem człowieka.

## Wtorek

„Sługa zły i leniwy” – powiedział Pan do tego sługi, który nie podwoił powierzonego mu kapitału. Przypowieść ta jest dobra dla etyki kapitalizmu: talenty są po to, by były wykorzystywane, obfitość jest oznaką błogosławieństwa Bożego, nędza – przekleństwa! W rzeczywistości talenty nie są darem czy dobrami do pomnażania, oznaczają bowiem oliwę z poprzedniego fragmentu, która jest miłością względem ubogich z następnej perykopy. Talent jest miłością Ojca do mnie, która powinna „podwoić się” w mojej odpowiedzi miłości względem braci. Odpowiedź na tę miłość czyni mnie tym, kim jestem, synem równym Ojcu. Pan odszedł daleko, podwyższony najpierw na krzyżu i potem wywyższony w niebie. Ale nie zostawił nas samymi: dał nam swojego Ducha i oczekuje, byśmy – miłując – stawali się sobą. Pozostaje On cały czas z nami pod „swoim” znakiem. Poszedł mieszkać wśród ubogich, tak że to, co im czynimy, czynimy dla Niego (ww. 31-46). Jesteśmy wezwani czynić im to, co On najpierw uczynił dla nas. Jeśli talent jest darem otrzymanej miłości, nasza miłość ku Niemu wyrażona w stosunku do ubogich jest talentem, do którego podwojenia jesteśmy wezwani. Tylko wtedy stajemy się jak On i wejdziemy jako dzieci Boże do chwały Ojca Jego i naszego. Nasz nadzór jest rozropny i czynny, a nie otępiaty. Kto nie zainwestuje swojego talentu, traci go. Przyczyną pomyłki jest nasze fałszywe wyobrażenie Pana. Jeśli wyobrażamy Go sobie jako złego i wymagającego, naszym odniesieniem do Niego nie jest

miłość, lecz lękliwy i jałowy legalizm. Przypowieść ta dzieli się na trzy części: przeszłość, w której otrzymaliśmy dar, teraźniejszość, w której powinniśmy go wykorzystać, oraz przyszłość, w której zażąda się zdania rachunku z dokonanych czynów. Tymczasem obawa pcha nas do wejścia w zaufek ciemności zewnętrznych. Przypowieść potępia taką postawę i budzi nas! Przyszłego sądu nie sprawuje Bóg, tylko my, tu i teraz. On na końcu odczyta tylko to, co myśmy teraz napisali. I On już czyta to, co piszemy, byśmy – póki jest czas – mogli dokonać poprawki. Jezus przyszedł dać mi talent swojej miłości i odszedł daleko, czyniąc się „cudzoziemcem” obecnym w każdym innym obcym. Kościół poznaje otrzymany dar i w każdym innym miłuje Pana, podwajając talent.

## Ogłoszenia

**1. Przypominamy o obowiązkowej modlitwie Anioł Pański w intencji o otwartość na charyzmaty i ich przyjmowanie dla wszystkich członków wspólnoty przez ręce Maryi oraz zachęcie Pasterza do postu w intencji wspólnoty 12 dnia miesiąca.**

2. Postuga modlitwą wstawienniczą prowadzona w pierwszą i trzecią środę miesiąca w godz. od 17.00 do 18.00 salce Miriam (główny budynek DD Tabor, poziom -1).

Zapisy przez formularz na stronie internetowej

<https://miriam.rzeszow.pl/modlitwa-wstawiennicza/>

Przypominamy o Regulaminie korzystania z Pogotowia Modlitewnego dla członków naszej Wspólnoty:

- a. Na telefon pogotowia modlitewnego wysyłamy intencje za siebie, swoją rodzinę i przyjaciół, w nagłych potrzebach m.in.: choroby, zagrożenia zdrowia lub życia. Pamiętajmy, że diakonia modlitewna codziennie modli się ostonowo za każdego członka Wspólnoty.
- b. Intencje za pozostałe osoby omadlamy we własnym zakresie.
- c. Intencja powinna zawierać imię osoby omadlanej oraz za co konkretnie będziemy się modlić.
- d. Intencje przesyłamy w godz. od 08.00 do 20.00 (w sytuacji zagrożenia życia, o każdej porze). Max. liczba znaków 160 (1SMS).
- e. Nie udostępniamy otrzymanych intencji osobom spoza Wspólnoty.
- f. Podpisujemy się imieniem i nazwiskiem.
- g. Intencje ogólne niezgodne z regulaminem nie będą przekazywane (np. intencja Bogu wiadoma).
- h. Informacje dotyczące Wspólnoty przekazywane są przez Pasterza, Liderów i Animatorów. Aktualizacja danych dokonywana jest raz na tydzień.

Redaktor biuletynu: Wojciech Wojdyło • Biuletyn przeznaczony jest wyłącznie do użytku wewnętrznego •  
• telefon Wspólnoty i pogotowie modlitewne: ☎ 884.31.51.51 • e-mail: miriam.rzeszow@gmail.com •  
• [www.miriam.rzeszow.pl](http://www.miriam.rzeszow.pl) • [www.facebook.com/miriam.rzeszow](https://www.facebook.com/miriam.rzeszow) •

• • •